

GWIAZDOZBIÓR

Anna Żyła jedząc barszczyk w Paryżu

Ulubiony kwiat:

Mój ulubiony kwiat to frezja- ma wiele kolorów i bardzo ładnie pachnie.

Film , który nigdy mi się nie znudzi:

To fenomenalny „Forrest Gump”, gra w nim mój ulubiony aktor Tom Hanks.

Chciałabym zobaczyć:

Paryż nocą.

Ulubiona książka:

Trylogia „Jeździec Miedziany” Paulliny Simons – losy fascynujących postaci zapadają w pamięci na długo.



Wymarzone miejsce:

W domku stojącym w wodzie na Malediwach.

Człowiek, którego podziwiam:

To moja mama - jest ona moim życiowym autorytetem, dobrym człowiekiem i jestem jej za to wdzięczna.

Pierwsza randka:

W parku na Obozisku.

Ulubione danie:

Barszczyk czerwony – najlepszy gotowała moja babcia Marysia.

Pierwsza łza:

Nie pamiętam, mam nadzieję, że była od śmiechu.

Pierwszy sukces:

2 miejsce w konkursie piosenki na kolonii w Mrągowie. Śpiewałam piosenkę „Dajana”. ■ Zuzanna Wrześniak 5c

FELIETON — Kopiści w akcji

Kolejna praca domowa zadana z języka polskiego to charakterystyka postaci. Tak na marginesie, czy ktoś liczył, ile razy w swoim życiu uczeń pisał sprawozdanie, charakterystykę, recenzję itp.?

Kolejna praca domowa zadana z języka polskiego to charakterystyka postaci. Tak na marginesie, czy ktoś liczył, ile razy w swoim życiu uczeń pisał sprawozdanie, charakterystykę, recenzję itp.?

Z prostych obserwacji wynika, że większa część uczniów rzetelnie czyta lektury i pisze własne opinie na temat przeczytanych książek. Jest też grupa uczniów, którzy prawdopodobnie nie czytają lektur lub

są zbyt leniwi, aby samodzielnie ocenić postać. Ci geniusze do perfekcji opanowali czynność, którą wykonują, posługując się prostymi regułami „kopiuj + wklej”, sięgając po gotowe wzorce tzw. „ściąg”. A tych jest mnóstwo na niezliczonych witrynach internetowych. Każdy nauczyciel oceniający pracę ucznia korzysta z tych samych narzędzi i w prosty sposób jest

c.d. na stronie 6

Szkolne Tiramisu — Międzyszkolny Konkurs Medialny

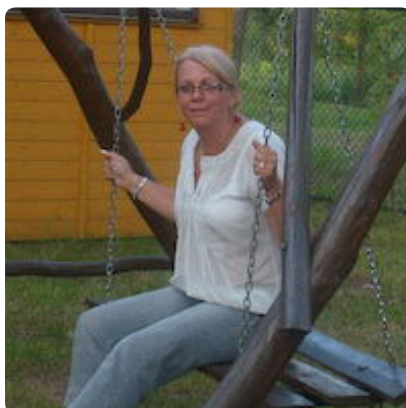
Uczestnicy I Międzyszkolnego Konkursu Medialnego „Młody Dziennikarz” z sukcesem zmierzali się z dziennikarstwem prasowym, radiowym i telewizyjnym

W jury zasiadli : Magdalena Gliszczyńska – dziennikarka Radia Plus Radom, Adrian Wójcik – dziennikarz Radia Eska, Danuta Stawińska – przedstawicielka Międzyzakładowej Komisji Pracowników Oświaty i Wychowania oraz wicedyrektor szkoły Agnieszka Gasek. Obecny również był reporter z Gościa Niedzielnego. Młodzieżowe Jury tworzyli dziennikarze gazety szkolnej „Monitor 34”: Anna Mastalerz i Iwo Sola. Fundatorami nagród byli: Rada Rodziców przy PSP 34, Regionalna Sekcja Pracowników Oświaty i Wychowania, Dyrekcja Teatru Powszechnego im. J. Kochanowskiego w Radomiu, Dyrekcja Kina Helios oraz Multikina. Główne nagrody zdobyli: Tomasz Olchowy z PSP nr 34 (I miejsce), Martyna Kurowska z PSP 15 (II miejsce), Julia Skurkiewicz z PSP 29 (III miejsce). Wyróżniono Malwinę Obodzińską (PSP 29) oraz Macieja Kucharskiego (PSP 34). Młodzieżowe Jury jednogłośnie przyznało nagrodę Kai Kalicie z PSP nr 21. Na konkursie zaśpiewały utalentowane

Plus radio | 90.7 FM



wokalistki z klasy piątej : Amelia Żurowska oraz Julia Damaziak. Projekty filmowe „Super Koderzy” i „MegaMisja” zaprezentowały uczennice: Patrycja Gębka, Natalia Szmi-giel i Maja Gałek. Z kolei filmową relację z warsztatów dziennikarskich, które odbyły się w kwietniu dla uczestników konkursu, przygotowali Mikołaj Wabik i Igor Mularski z kl. 7d. W konkursie pod patronatem Radia Plus Radom wzięli udział uczniowie z PSP 13, PSP 15, PSP 21, PSP 29, PSP 34. Dodatkową nagrodą dla zwycięzców było nagranie w radomskim studio Radia Dla Ciebie. Laureaci mogli poznać pracę w studio nagrań, dowiedzieli się o przekazie informacji lokalnych na żywo i sami udzielali wywiadu Barbarze Bednarz-reporterce RDC. Udział w nagraniu był ich kolejnym dziennikarskim doświadczeniem. ■



Rozmowy (nie)kontrolowane – Historia, plastyka i sport

W Muzeum Wojska Polskiego Warszawie już po raz XXIII odbyło się uroczyste zakończenie Kuratorskiego Konkursu Historycznego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1887-1922. O Niepodległość i granice Rzeczypospolitej” połączone z wręczeniem laureatom i finalistom zaświadczeń oraz dyplomów. Rozmowa z laureatką Aleksandrą Skurosą z kl. 7D

Od kiedy zaczęłaś interesować się historią?

Historię zaczęłam interesować się na początku klasy szóstej, kiedy to uczyła mnie pani Bogusława Bieniek. Obecnie zajęcia historii w mojej klasie prowadzi równie sympatyczna pani Olga Pytlińska-Markowicz. Dzięki moim nauczycielkom nauka historii jest bardzo przyjemna i przychodzi mi z łatwością.

Czy historia to Twój ulubiony przedmiot?

Uwielbiam historię! Nie mogę jednak powiedzieć, że jest ona moim ulubionym przedmiotem. Bardziej interesuję się plastyką i sportem.

Uczestniczyłaś w konkursie historycznym. Co to był za konkurs?

Uczestniczyłam w konkursie kuratorskim „Losy Żołnierza i oręża polskiego w latach 1887- 1922”. Jego głównym celem było zachęcenie młodych ludzi do poznania historii. Konkurs nie należał do najłatwiejszych i składał się z czterech etapów. Udało mi się dotrzeć do trzeciego etapu, gdyż do ostatniego, ogólnopolskiego etapu mogło dostać się jedynie małe grono osób z najlepszymi wynikami. Cieszę się jednak z tego, co osiągnęłam.

Jaki wynik udało Ci się osiągnąć?

Zostałam laureatką, co oznacza, że udało mi się osiągnąć wynik, który przekraczał 80%. Konkurs odbył się 5 kwietnia 2018 roku w Warszawie. Na rozwiązanie zadań otrzymaliśmy 90 minut.

Jak długo przygotowałaś się do ostatniego etapu tego konkursu?

Przygotowania do trzeciego etapu trwały około miesiąc. Czytałam wiele książek i czasopism historycznych, oglądałam ciekawe filmy między innymi „1920 Bitwa Warszawska”. Uczęszczałam na koło historyczne, które prowadziła pani Olga Pytlińska-Markowicz.



Zawsze otrzymujesz dobre stopnie z tego przedmiotu, czy zdarza Ci się zdobyć gorszą ocenę?

Myślę, że moje oceny z historii są dobre, ale nie ma wśród nich jedynie wybitnych stopni. Prace pisemne oraz zadania w grupach nie sprawiają mi większych problemów. Radzę sobie również z odpowiedziami ustnymi.

Czy masz jakieś inne osiągnięcia związane z historią?

Niestety nie mam innych osiągnięć związanych z historią. Tytuł laureata jest moim pierwszym sukcesem związanym z historią. Mam jednak nadzieję, że wkrótce ten stan rzeczy się zmieni i będę mogła podzielić się kolejnymi osiągnięciami.

Czy we wszystkich tematach historycznych się odnajdujesz?

Myślę, że odnajduję się w większość tematów historycznych. Najbardziej jednak interesują mnie rozdziały związane z greką i rzymską literaturą oraz wojnami światowymi. Fascynuje mnie również okres XX-lecia międzywojennego.

Czy wiążesz swoją przyszłość z historią?

Mówiąc szczerze, jeszcze się nad tym nie zastanawiałam. Chciałabym zostać architektem lub dekoratorem wnętrz. Swoją przyszłość chcę też związać z plastyką.

Jakie masz jeszcze zainteresowania?

Uwielbiam książki fantastyczne takie jak „Harry Potter”, „Igrzyska Śmierci” czy też „Czerwien Rubinu”. Do moich pasji zalicza się również sport – lubię grać w siatkówkę i koszykówkę. Należę do szkolnej drużyny siatkarskiej. W ubiegłym roku zdobyłyśmy pierwsze miejsce na zawodach: radomskich, powiatowych, mazowieckich oraz piąte miejsce na zawodach ogólnopolskich.

■ Tomasz Olchowy 5c, Grzegorz Murdza 5c

naUCZYCIELE naWESOŁO

Fizyka to również trudna nauka, na sprawdzianie często jest w głowie luka. Przy pani Dorocie Węgrzyckiej to żaden problem, wytłumaczy wszystko przed sprawdzianem i będzie on dobrze napisany.

Pani Iwona Kalińska – Karaś uczy nas chemii. Wszystkie wzory czy roztwory to nie tajemnica. Pani na lenie w klasie ma swoje metody, sole, kwasy i zasady to nasze zasoby.

Uśmiechnięty, lecz surowy

Na stronie szkoły wciąż wstawia baner nowy Pan Dariusz Nowak motywuje nas do nauki odlatowo Dlatego historii i informatyki uczymy się nalogowo!

■ Michał Gibala 5c

Dziennikarski sukces

Pismo szkolne „Monitor 34” zajął II miejsce podczas VII Międzyszkolnego Konkursu „Gazetka Szkolna”, którego organizatorem była Publiczna Szkoła Podstawowa nr 15 w Radomiu. W pierwszym etapie ocenięte były dwa numery „Monitora 34”, za który otrzymaliśmy najwyższą sumę punktów. W drugim etapie konkursu redaktorzy z kl. 5c w składzie: Jakub Chmielewski, Ignacy Kramarski oraz redaktor naczelny Maciej Kucharski musieli wykazać się znajomością zagadnień dotyczących środków masowego przekazu oraz wykonywali zadania dotyczące cyfrowych mediów. Spotkanie okazało się miłym podsumowaniem pracy naszego dwumiesięcznika w roku szkolnym 2017/2018. ■



KLASOWE ANANASY

Mali wielcy aktorzy

Na pytanie, jakie osiągnięcia zdobyła klasa 2b, odpowiedziała Magda Jeżak.

Klasa jest bardzo ambitna i pracowita. Zajęła 3 miejsce w I Młodzieżowym Przeglądzie Teatralnym w Publicznej Szkole Podstawowej nr 14. Do klasy uczęszcza 25 dzieci: 12 chłopców i 13 dziewczynek. Uczniowie chętnie prezentują swoje zdol-



ności aktorskie m.in. w przedstawieniu pt. „Bezpieczny ruch drogowy”. Biorą również udział w konkursach czytelniczych, ortograficznych i matematycznych. Zrealizowali również film w ramach programu MegaMisja, który jest ogólnopolskim projektem edukacyjnym Fundacji Orange. Dzięki niemu zdobędą ważne w cyfrowym świecie kompetencje cyfrowe. Wychowawcą klasy 2b jest pani Agnieszka Skuros. ■

Tomasz Olchowy 5c

Autoholowanie — Passat

Volkswagen Passat to jeden z najbardziej rozpoznawalnych modeli marki Volkswagen

Pierwszym był Passat o kodzie wewnętrznym B1 (produkowany w latach 1973-1981), ale najpopularniejszą jest wersja B5. Volkswagen Passat B5 został zbudowany całkowicie od podstaw. Bazuje na płycie podłogowej samochodu Audi A4. Modele B5 i B1 zbudowano na płytach podłogowych samochodów Audi tak jak

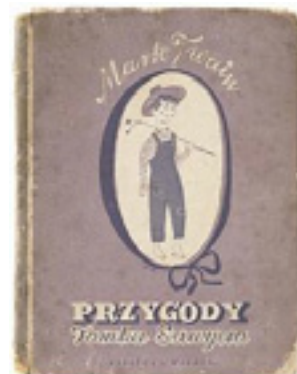


i pozostałe wersje. Passat b5 produkowany był w Emden (Niemcy), Zwickau (Niemcy), Sołomonowo (Ukraina), Anting (Chińska Republika Ludowa). Jego następcą był Passat B5 FL (produkowany od 2000 do 2005 roku). Auto wyróżnia się gruntownie

CZYTANIE Z KLASĄ — „Przygody Tomka Sawyera”

„Przygody Tomka Sawyera” autorstwa Marka Twaina. to stara i bardzo znana lektura w szkole podstawowej. Książka została napisana prawie 150 lat temu w 1876 roku. Pierwsze polskie wydanie pojawiło się w 1901 roku

Opowiada ona historię kilkunastoletniego Tomka Sawyera, który mieszka wraz z ciotką Polly, przyrodnim bratem o imieniu Sid i kuzynką Mary. Wszystkie wydarzenia dzieją się na terenie małego miasteczka St. Petersburg znajdującego się przy rzece Missisipi i okolic. Tomek jest niesfornym i rozbrykanym chłopcem. Większość ciekawych zdarzeń w miasteczku odbywa się z jego udziałem. Dużą część swojego czasu spędza na zabawie z włóczęgą Huckiem Finnem, z którym przeżywa najciekawsze i najbardziej niebezpieczne przygody. Niezwykłe zwroty akcji i wiele barwnych postaci sprawiają, że historie tytułowego bohatera czyta się z przyjemnością. Książka doczekała się też trzech kontynuacji sku-

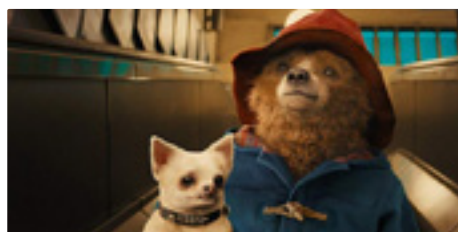


piających się na dalszych przygodach Tomka i Hucker Finna. Proponuję zapoznać się z wersją książkową, aby następnie, tylko dla porównania, obejrzeć jedną z 10 adaptacji filmowych. ■ Maciej Kucharski 5c

IVOTEKA — „Paddington”

Doskonały komediowo dramatyczny film o misiu, który chciał odnaleźć swój prawdziwy dom miał premierę 2 stycznia 2015r. Reżyserem jest Paul King, a autorem scenariuszu Hamish McColl. To kolejna produkcja twórców „Harry’ego Pottera”

Na ekranie pojawia się pierwsza scena filmu, która rozpoczyna się starym nagraniem przyrodniczym przedstawiającym poszukiwacza przygód, przewodnika Montgomerygo Clyda, który próbuje wraz ze



swoją ekipą odnaleźć nowe gatunki zwierząt w mrocznych zakątkach Peru. Natyka się jednak na wyjątkowo inteligentnego niedźwiedzia, który nie chce go zjeść, tylko wprowadzić w swój świat. Później po-

dróżnik wprowadza go w swój świat i uczy go, jak mówić po ludzku. Potem podróżnik wypowiada swój monolog na temat podziękowań za to, że tyle go nauczyli o swoim świecie i nazywa ich ludzkimi imionami. Niedźwiedzia nazywa po zawodowym bokserze Pastuzo, a niedźwiedzicę po swojej świętej pamięci matce Lucy. W Peru jednak wybucha trzęsienie ziemi, podczas którego ginie przybrany wujek Pastuzo. Ciocia Lucy postanawia wysłać niedźwiadka do Londynu, a sama postanawia pójść do domu spokojnej starości. Paddington spotyka rodzinę Brownów w Londynie, gdzie zaczyna się historia pewnego misia.

Muzyka w tym filmie kształtowała nastrój, a wykonawcą jej jest Nick Urata, więc daję mu ocenę dobrą. Scenariusz i dialogi były bardzo dobrze zredagowane przez Hamish McColl.

Film pt. „Paddington” dzięki błyskotliwym dialogom był zabawny i interesujący. Wykreowane postacie pozostają w pamięci: chociażby pan Brown, który w trosce o swoje dzieci chce pozbyć się niedźwiadka demolującego jego dom. Rozbawiały mnie dialogi i trafne riposty Paddingtona odżywiającego się wyłącznie marmoladą. Podsumowując film pt. „Paddington” zasługuje na ocenę bardzo dobrą. ■ Iwo Sola 5c

FELIETON – Sport po radomsku

Ciasno zrobiło się na ulicach Radomia. W godzinach szczytu stoimy przy Resursie Obywatelskiej, ciężko dotrzeć do szpitala przy ulicy Tochtermana. Niedługo oddany będzie obiekt przy ulicy Struga 63, który pomieścić ma ok. pięć tysięcy widzów. Jak do niego dojechać?

Przy ulicy Struga w Radomiu powstaje Radomskie Centrum Sportu. Konsorcjum firm Rosa-Bud z Radomia i krakowskiego Maxto buduje halę, stadion i łącznik między obiektami. Zimą ekipy też pracowały. We wrześniu zakończyło się wznoszenie ścian. Hala widowiskowo-sportowa to wielofunkcyjny obiekt, który spełni wymagania

prace trwają już też przy trybunie północnej. Fundamenty muszą być solidne, żeby udźwignąć masywną, betonową konstrukcję przyszłych trybun. Hala i miejski stadion przy ulicy Struga mają być gotowe jesienią 2018 roku. Budowa kompleksu przy ulicy Struga będzie kosztowała blisko 110 milionów złotych. Czy w tej kwocie jest budowa



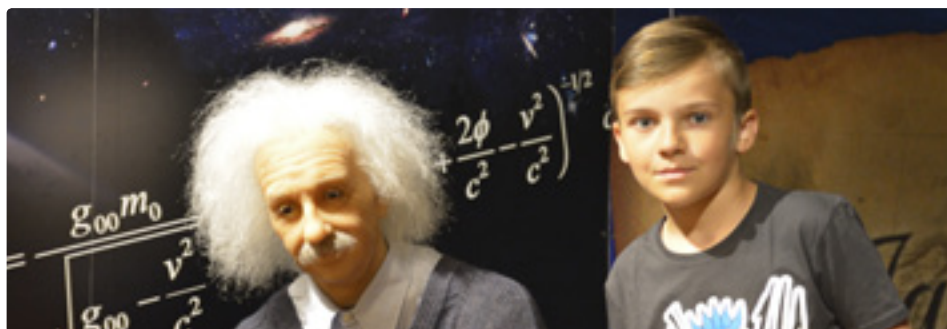
międzynarodowych federacji sportowych. W hali głównej zaprojektowano arenę sportową z widownią, na której zasiądzie 5000 widzów, z czego ok. 3700 miejsc znajdzie się na trybunach stałych, a ok. 1300 – na teleskopowych. Maksymalne wymiary parkietu (po złożeniu trybun ruchomych) wyniosą 52/26 m. W budynku będzie również hala treningowa z szatniami oraz pomieszczeniami administracyjnymi. Cały obiekt przystosowano dla osób niepełnosprawnych, zarówno dla kibiców, jak również pracowników i zawodników. Przy stadionie miejskim pod trybunę południową wykonano już dużą część fundamentów. Teraz

objazdu od Radomskiego Centrum Sportu? Wykonawcy jak i władze Radomia powinni pomyśleć na temat zrobienia dróg dojazdowych i parkingu dla kibiców radomskiej hali sportowej. Trwają rozmowy nad wyburzeniem budynku Sądu Rejonowego i położenie tam ulicy. Wstępne prace przy tym miały ruszyć po oddaniu hali sportowej. Czy to nie za późno? Teraz są już kłopoty z ruchem na ulicach Zbrowskiego, 11 Listopada i Struga. Przecież do hali będzie musiało dojechać 5 000 tysięcy kibiców. To tylko pół roku! Czy wykonawcy zdążą wybudować swobodny dojazd do Radomskiego Centrum Sportu?

■ Tomasz Olchowy 5c

Wokół nas - Mój Mount Everest

„Kto chce znaleźć w życiu szczęście, powinien związać się z jakimś celem...” – powiedział Albert Einstein. Jak cele wpływają na zmianę naszego życia?



Kiedy postanowiłem wziąć udział w konkursie szkolnym na przedstawienie karykatury znanej postaci, od razu wybrałem Alberta Einsteina. Mój wybór nie był związany z faktem, że posiadam z nim zdjęcie;), patrz foto, ale dlatego, że kiedyś przeczy-

tałem jego powyższe słowa i długo o nich myślałem. Do końca nie wiedziałem, o co chodzi z tym celem, ale z pomocą przyszła mama, której praca z celami i motywacją to codzienność, gdyż jest coachem.

c.d. na stronie 6

(ANI)MALSY – Król Madagaskaru

Lemur stał się popularnym zwierzęciem dzięki filmom animowanym: „Madagaskar” (wszystkie części), „Dinozaur” oraz serialom „Pingwiny z Madagaskaru” i „Niech żyje król Julian”

Te zwierzęta mają dość osobliwy wygląd: są jakby mieszańką wiewiórki i małpy. Mają długie kończyny, miękkie i puszyste futro, charakterystyczne duże oczy, małe uszy, a także długi puszysty ogon. Lemury to drobne, średniej wielkości ssaki. Szczególnie dobrze rozwiniętym zmysłem u lemurów jest węch, dzięki któremu doskonale poruszają się w ciemności. Zapachem również posługują się znacząc swój teren.

Żywią się roślinnością lub owadami, w zależności od gatunku.



Obecnie jest ok. 100 różnych gatunków lemurów. Najcięższym gatunkiem, jaki kiedykolwiek istniał, to wymarły gatunek archaioindris fontoynonti osiągający nawet 200 kg. Najmniejszy to maki karłowaty, który ma zaledwie 6 cm, nie licząc ogona, a największy to indris krótkoogonkowy, który może osiągnąć nawet 90 cm. Najbardziej znanym gatunkiem jest lemur katta. Jego charakterystyczną cechą jest długi przegięty ogon. To on stał się bohaterem, który jest najczęściej ukazwany w filmach i serialach. Król Julian jest właśnie lemur z tego gatunku. To zwierzę, choć w filmach sympatyczne i przyjacielskie, nie jest zwierzęciem domowym. To gatunek egzotyczny, chroniony, żyjący na wolności. Kiedyś lemury budziły strach i kojarzone były z nocnymi duchami, ponieważ prowadzą nocny tryb życia. Lemury są zwierzętami z temperamentem, są ruchliwe i żyją w stadach. Najwięcej gatunków zamieszkuje afrykańską wyspę – Madagaskar. Tam rzeczywiście królują!

Jeśli chcesz zobaczyć lemura na własne oczy – leć na Madagaskar, albo odwiedź ZOO. ■ Anna Mastalerz 5c

c.d. ze str. 5 – Wokół nas - Mój Mount Everest

Cele są wszędzie i mamy je dookoła siebie każdego dnia i na różnych obszarach. Codzienna mieszanka nauki, elektroniki, muzyki, obowiązków, relacji z naszymi kolegami i koleżankami oraz dziesiątek zajęć to takie pole dla szukania i wyznaczania celów. Myślę, że każdy z nas ma takie wewnętrzne pragnienie bycia najlepszym uczniem, najlepszym w grze w piłkę, najlepszym kolegą, bratem, siostrą, dzieckiem i możemy to osiągnąć nawet wtedy, kiedy inni twierdzą, że nie damy rady. A wiecie dlaczego? Bo dla nich ten cel jest nieosiągalny. Wtedy warto pamiętać, że dla nas nie ma celów nieosiągalnych. Niektóre są tylko bardziej rozciągnięte w czasie.

Przypomina mi się bajka, którą dawno temu czytała mi mama. Jej bohaterami był słoń i wróbel. Słoń bał się wejść na górę, bo była „za” wysoka. Wróbel nauczył go iść krok po kroku i bohater osiągnął cel. Kawalek po kawalku, małymi krokami dasz radę zrealizować swój cel. To pokazało mi, jak ważna jest wytrwałość. Strach i przerażenie oraz brak wiary w siebie to nie powód do rezygnowania z celów. Chociaż czasem nie idzie wszystko według planu, ale wtedy może warto podzielić ten cel na mniejsze kroki i tak jak słoń zdobyć górę. „Zanim wejdziesz na swój Mount Everest, po drodze jest wiele małych wyzwań, celów i marzeń, takich małych kroków do dużego celu” tak mówiła mi mama. A Ty masz swój cel? Weź coś do pisania i zapisz 5 swoich celów. I jak Ci poszło? Wiem, że ciężko odnaleźć swój cel, ale super, że się odważyłeś! Życzę Ci, abyś go zrealizował, a jak to się stanie, podzielił się swym sukcesem. Przyznam się Wam, że napisanie tego artykułu też było moim celem, który małymi krokami, udało mi się zrealizować. A to jest super uczucie. Co do konkursu, to nie wygrałem, ale moją pracę możecie ocenić sami, jak prezentuje się w sali matematycznej. To też jest mój sukces! ■ August Frank 4e

c.d. ze str. 2 – FELIETON – Kopiści w akcji

w stanie sprawdzić, czy praca jest plagiatem. Doświadczeni i zaawansowani „kopiści”, mimo że wiedzą zapewne, jak oceniana jest ich „twórczość”, nie poddają się i uparcie ...przepisują. Nie jest ważne, że otrzymają najniższą ocenę. Liczą na szczęście w tej grze szkolnej. A przecież jest to wstyd przed sobą, klasą i nauczycielem. Może więc warto zmienić taktykę? Pomyśleć, ocenić, napisać. Jest wtedy szansa, że praca zostanie oceniona wyżej. Nie kopiuj. Czytaj opracowania. Wyciągaj wnioski i pisz własne opinie. ■ Iwo Sola 5c

Sportowy RADOM – Być zdrowym

Ta niezwykła osoba działa wśród nas, w naszym otoczeniu, w Radomiu. To wspaniały, znany i utalentowany fizjoterapeuta, masażysta, właściciel Smart Relax Spa w Radomiu – rozmowa z Pawłem Pietrzykiem

Witam Pana bardzo serdecznie, dziękuję, że zgodził się Pan na tę rozmowę.

Bardzo dziękuję za propozycję przeprowadzenia ze mną wywiadu. Byłem bardzo mile zaskoczony tą propozycją.

Wybrałam Pana do wywiadu z tego względu, że wiem, iż jest Pan absolwentem mojej szkoły PSP 34 w Radomiu. Proszę mi powiedzieć, jak Pan wspomina swoje lata szkoły?

Jestem absolwentem PSP 34 i bardzo dobrze wspominam czas uczęszczania do tej szkoły. Dyrekcję, nauczycieli jak i kolegów i koleżanki. Dobrze wspominam lekcje historii, matematyki i oczywiście WF-u. Bardzo lubiliśmy z kolegami grywać w piłkę nożną na boisku szkolnym.



Skąd pomyślił na to, żeby zostać masażystą i fizjoterapeutą?

Od zawsze chciałem zostać lekarzem i moi rodzice również tak chcieli. Lecz moja kontuzja doprowadziła do tego, że musiałem zmienić swoje plany. Kontuzji nabawiłem się przez grę w piłkę. Jak każdy mały chłopiec lubiłem sport, również na boisku szkoły PSP 34. Później w szkole średniej także grałem w piłkę i szło mi coraz lepiej, lecz gdy doznałem kontuzji, moja kariera piłkarska i lekarska legła w gruzach. Operacja i liczne rehabilitacje doprowadziły mnie do miejsca, w którym jestem teraz. Musiałem zostać w Radomiu i poszedłem do szkoły o kierunku technik masażysta. Dzięki mojemu mentorowi Zdzisławowi Radulskiemu postanowiłem zostać fizjoterapeutą.

Jak wyglądały kolejne etapy Pana kariery?

5 lat studiów w Kielcach na kierunku fizjoterapii, zbierałem doświadczenie jako

rehabilitant w Warszawie. Otworzyłem również własną działalność gospodarczą pod kierunkiem rehabilitacji i fizjoterapii.

Jest Pan również właścicielem Smart Relax Spa.

Tak. Jestem jej właścicielem. W centrum miasta jest spokojne miejsce, gdzie odnajdą Państwo coś dla duszy, ciała i zmysłów. Oferujemy pełną gamę zabiegów wyszczuplających, zdrowotnych, kosmetycznych. Mam również swoich indywidualnych klientów i pacjentów. W styczniu minęło 5 lat funkcjonowania Smart Relax Spa i ciągle rozwijamy swoją działalność, nie ma dla nas trudnych przypadków. Wszystkie traktujemy bardzo poważnie i profesjonalnie.

Jest Pan również wykładowcą na Uniwersytecie Technologiczno - Humanistycznym?

Tak, jestem wykładowcą na kierunku fizjoterapii, przekazuję swoją wiedzę i doświadczenie młodszemu pokoleniu.

W pana działalności skupia się pan bardziej na fizjoterapii i rehabilitacji kontuzyjnej czy sportowej, ponieważ współpracuje pan również z klubami sportowymi?

Tak, to prawda, ponieważ kontuzja danej części ciała nie musi być jedyną przyczyną złego jej funkcjonowania. Dlatego do takiego pacjenta podchodzimy, patrząc na cały jego organizm. Jak pacjent np. ma naciągnięcie mięśnia, to nie musi być to spowodowane tylko jakimś urazem tego mięśnia, bo może być to tak naprawdę ból barku i problem z barkiem, który powoduje, że rzuca ból na nogę. Niestety można to stwierdzić po dobrej i dokładnej diagnostyce.

Najtrudniejszy przypadek w Pana pracy?

Wszystkie przypadki traktujemy poważnie i profesjonalnie. Pacjentów ortopedycznych doprowadzamy do pełnej funkcjonalności a pacjentów neurologicznych przywracamy do funkcjonalności. Trafiają do nas trudne i niespotykane przypadki, np. problem z zestawem skroniowo-żuchwowym, które odzwierciedla się bólem głowy i szumami w uszach. Jesteśmy pierwszą jednostką, która zajmuje się rehabilitacją stomatologiczną.

Dziękuję serdecznie za udzielenie mi wywiadu i odpowiedzi na moje pytania. Życzę Panu zdrowszych pacjentów i powodzenia w dalszej działalności, ponieważ uzdrowił Pan i postawił na nogi pół Radomia.

Dziękuję za zaproszenie, przemiły wywiad, życzę zdrowia i poprawnej postawy.

■ Wiktoria Fara 5c

Draże Korsarz i kredki Bambino

W niebieskim fartuszk z białym kołnierzykiem spędziła osiem lat w PSP 34. Z sentymentem wspomina lata szkolne oraz przyjaźnie trwające do dziś. Rozmowa z Anną Włodarczyk, absolwentką PSP nr 34

Wiem, że uczęszczałaś kiedyś do mojej szkoły. Czy możesz mi o niej opowiedzieć?

Tak, jestem absolwentką Szkoły Podstawowej nr 34 w Radomiu, właśnie tej szkoły, w której obecnie się uczysz. Uczęszczałam do niej w latach 1983-1991.

Jak wspominasz szkolne czasy?

Naucę w tej szkole wspominam z dużym sentymentem, były to chwile wesole i bez troskie. Tu zawiązały się prawdziwe przyjaźnie, które trwają nawet do dziś.

Czy dużo zmieniło się od tamtych lat w naszej szkole?

Gdy ja chodziłam do tej szkoły, budynek ten wyglądał podobnie, dziś zmieniła się jego elewacja i wnętrza sal, które są bardziej nowoczesne i lepiej wyposażone. W moich, szkolnych latach była tylko jedna sala gimnastyczna, a w miejscu obecnej, dużej sali gimnastycznej znajdował się sad i małe boisko szkolne.

A jak wyposażone były sale lekcyjne?

Wyposażenie sal było bardzo skromne, ławki dla uczniów były koloru zielonego, z połączonymi siedzeniami. Dopiero nieco później zastąpiono je ławkami, które wyglądają tak jak dziś. Biurka nauczycieli ustawione były na specjalne wybudowanych katedrach.

Czy typowy uczeń wyglądał tak, jak na zdjęciu?

Wyobraź sobie, że każdy uczeń właśnie tak wyglądał. Chodziliśmy w fartuszkach w kolorze niebieskim, z białymi kołnierzykami. Do fartuszków przyszyte były tarcze szkolne z numerem szkoły. Charakterystycznym obuwem zmiennym dla dziewczynki były tzw. „czeski”, a dla chłopców juniorki. Wyglądaliśmy naprawdę schludnie i przede wszystkim jednakowo.

Pamiętasz może nazwiska swoich nauczycieli?

Oj, niezbyt dobrze. Jak sięgnę pamięcią to pani Łucja Michalska pełniła funkcję dyrektora szkoły, a moją wychowawczynią w klasach 1-3 była pani Alicja Borkowska. Pamiętam też doskonale, że obecna Pani Dyrektor Danuta Kuźmiuk uczyła mnie matematyki. Nie pamiętam dobrze nazwisk pozostałych nauczycieli, ale wspominam ich z ogromną sympatią.

Byłaś wzorowym uczniem?

Tak, przez wszystkie lata szkoły podstawowej, na koniec roku szkolnego otrzymywałam świadectwa z czerwonym paskiem. Uważam też, że Szkoła Podstawowa nr 34 miała i nadal ma bardzo wysoki poziom nauczania.

Poza tym wszystkim, o czym mi już opowiedziałas, co wspominasz najmilej z tamtych, szkolnych lat?

Bardzo miło wspominam prowadzenie węzła radiowego, gdzie włączaliśmy ulubioną muzykę na przerwach pomiędzy lekcjami. Pomagaliśmy także w prowadzeniu sklepiku szkolnego, gdzie pełniliśmy dyżury. Zazwyczaj kupowaliśmy tam „ciepłe lody” i draże „Korsarz”. Bardzo popularne były też „lekcje koleżeńskie”, które miały służyć niesieniu pomocy słabszym uczniom. Pamiętam doskonale, jak pod swoją opieką miałam koleżankę o imieniu Ula, umawiałam się z nią po lekcjach w domu i pomagałam w matematyce.

Na lekcjach techniki robiliśmy kanapki, sałatki, przyszywaliśmy guziki. Lekcje religii prowadzone były w salach katechetycznych, znajdujących się przy kościele.

W szkole natomiast oprócz pani pielęgniarki, pracowała również pani dentystka prowadząca gabinet dentystyczny, gdzie bez znieczulenia leczyliśmy zęby.

A co z Internetem, telefonami komórkowymi? Jak radziliście sobie, gdy ktoś zachorował i musiał uzupełnić lekcje?

Nie mieliśmy dostępu do Internetu i telefonów komórkowych, a nadrabianie zaległości po chorobie odbywało się zwyczajnie, poprzez pożyczenie zeszytów od kolegi lub koleżanki.

Wszystko to jest trochę dziwne, nawet powiedziałabym że niepojęte dla współczesnego ucznia.

I rzeczywiście takie może się Wam wydawać, ale wyobraźcie sobie, że prowadziliśmy pamiętniki i tajemnicze zeszyty o nazwie „Złote myśli”. Hitem były kredki „Bambino”, w piórniku wypadało wtedy mieć długopis wielokolorowy, niezastąpiona był również pachnąca gumka. Na przerwach grałyśmy z koleżankami w gumę, a chłopcy wymieniali się samochodami z gum Turbo lub grali w kapsle.

Słuchając tego wszystkiego, można śmiało powiedzieć, że sporo się zmieniło w szkole?

Sądzę, że ta zmiana jest spora i to nie tylko biorąc pod uwagę budynek szkoły, czy sale lekcyjne. Zmieniło się podejście nauczycieli do uczniów, jak i uczniów do nauczycieli. Wydaje mi się, że w szkole z moich lat była większa dyscyplina, stosowano czasami kary cielesne, co obecnie jest niedopuszczalne, zdarzało się również, że niegrzeczny uczeń za karę klęczał w kącie na woreczku z grochem. Ponadto uczniowie

byli bardziej zdyscyplinowani, szanowali nauczycieli, a czasami można powiedzieć, że się ich bali.

Szkoła była naprawdę inna od tej, która funkcjonuje dziś. Przedstawiłaś ją jednak jako piękną historię części Twojego życia, którą wspominasz z wielkim uśmiechem.

Bo tak właśnie jest. To wszystko, o czym rozmawialiśmy, to mój obraz Szkoły Podstawowej nr 34 w Radomiu z tamtych lat, to moje wspomnienia z pięknych lat szkolnych, niezapomniane i cieszę się bardzo, że mogłam się nimi podzielić.

Dziękuję za rozmowę. Na chwilę „przenieśliśmy się” do Naszej szkoły „w starym wydaniu” i ma nadzieję, że nasi czytelnicy byli tam z nami.

Ja też mam taką nadzieję i cieszę się bardzo, że mogłyśmy porozmawiać o wspomnieniach dotyczących mojej szkoły.

Na zakończenie naszej rozmowy, jakiej rady udzielisz dziś obecnym uczniom naszej szkoły?

Życzę Wam Kochani byście wykorzystali ten czas jak najlepiej, bo to są najpiękniejsze chwile w Waszym życiu. Za kilka lat każdy z Was pójdzie swoją drogą, by spełniać plany i marzenia. Z tych lat szkolnych pozostaną tylko wspomnienia i tylko od was zależy, jakie one będą. Wszystkiego dobrego.

To było naprawdę piękne wspomnienie Naszej Szkoły, lekcja jej historii i historii uczniów z lat osiemdziesiątych ■ Aleksandra Pawęzka 4e

KUBA POLECA — przepis na

Jogurtowy koktajl z arbuza

Składniki:

300 g mięszo arbuza bez pestek
250 ml jogurtu naturalnego
100 g lodów jogurtowych

Przygotowanie:

Aby przygotować koktajl wystarczy wymieszać dokładnie wszystkie składniki. Jeśli nie masz lodów jogurtowych, możesz użyć waniliowych. ■ Jakub Chmielewski 5c



WYWIAD — Kiedyś było lepiej?

Rozmowa z Ryszardem Cichoniem, z gościnnym udziałem Marii Cichoń, o tym, jak kiedyś było w Radomiu

Jest Pan mieszkańcem Radomia od wielu lat. Kiedy i w jakich okolicznościach Pan tu zamieszkał i do jakich szkół Pan chodził?

Sprowadziłem się do Radomia wraz z rodzicami i rodzeństwem w 1951 i zamieszkałem przy ulicy Kwiatkowskiego. Stamtąd chodziłem do Szkoły Podstawowej nr 11, którą ukończyłem w roku 1956. Następnie w roku 1962 skończyłem Technikum Mechaniczne przy ul. Kościuszki.

Czym różniły się szkoły kiedyś od tych dzisiejszych?

Na przykład szkoła, do której chodziłem, nie miała sali gimnastycznej. Latem ćwiczyliśmy na dworze, a zimą na korytarzu. Sale do fizyki i chemii znajdowały się w oddzielnym budynku. W klasach uczyło się więcej uczniów niż teraz. Do szkoły wszyscy chodzili na piechotę.

Jak zmienił się ruch uliczny?

Na ulicach królowały pojazdy konne, a samochodów było bardzo mało. W Radomiu były tylko 4 linie komunikacji miejskiej. Za moich czasów szkolnych nie było żad-

nych ulic asfaltowych, a przeważał bruk. Jaka zabudowa przeważała w mieście?

Przeważała zabudowa murowana, jedno lub dwupiętrowa. Pierwszymi wielopiętrowymi budynkami były bloki przy ulicy Kościuszki, które zostały wybudowane na początku lat 60.



Ulica Żeromskiego kiedyś i dzisiaj.



c.d. ze str. 1 — „Monitor 34” na podium

zainteresowań młodzieży w wieku 12–18 lat poprzez wakacyjny udział w Obozie Dziennikarskim „Potęga Prasy” w nadmorskiej miejscowości Rewal. Redaktor naczelny naszej gazety Maciej Kucharski otrzymał dofinansowanie w wysokości 50 procent ceny obozu. Do konkursu zgłosiło się 11 gazetek szkolnych z całej Polski. Podziękowania za całoroczną pracę przy tworzeniu pisma należą się wszystkim młodym redaktorom z klasy 5c. ■



Czy cały czas mieszka Pan przy ul. Kwiatkowskiego?

Kiedy ożeniłem się, przeprowadziłem się na inną ulicę na osiedlu Glinice, a później już z dziećmi na os. Zamłynie. Moi rodzice zamieszkali na os. XV-lecia na ul. Bema. Było to jedno z pierwszych osiedli mieszkaniowych w Radomiu, które wówczas miało dużo przestrzeni zielonych. Teraz te miejsca często przeznaczane są na parkingi samochodowe, ale to zrozumiałe, bo znacząco przybyło pojazdów. Po wielu latach jednak charakterystyczne dla tego osiedla są gołębie, które tak jak przed laty gruchaniem umilają spacerować po ulicach XV-lecia, które pomimo upływu kilkudziesięciu lat moim zdaniem niewiele się zmieniło.

Z czego Radom był znany?

Radom znany był z firmy Radoskór, produkującej buty, Zakładów Metalowych „Łucznik” i Radomskiej Wytwórni Telefonów.

Lepiej żyło się kiedyś, czy dziś?

Moim zdaniem lepiej żyje się teraz ze względu na liczne udogodnienia, których kiedyś nie było. ■ Maciej Kucharski 5c



Etykieta zapalczana

c.d. ze str. 1 — 50 LAT minęło... — wizytację

wawczych przez kierownictwo i nauczycieli odbyła się pierwsza wizytacja placówki. Dokonywały jej władze oświatowe miasta Radomia, a miała ona miejsce od 8 stycznia do 3 lutego 1965 roku. Szkołę wizytował podinspektor Stanisław Ośko, który dokonał obserwacji lekcji prowadzonych przez większość nauczycieli, sprawdził, jak przebiega praca kancelarii szkolnej, a także biblioteki oraz zbadał życie i działalność organizacji młodzieżowych. Ponieważ ranga wizytacji była bardzo wysoka, wzięli w niej udział również wizytator Kieleckiego Okręgu Szkolnego — Stefan Mizerski i inspektor szkół miasta Radomia — Matylda Bitner. Po zakończeniu wizytacji odbyła się wielogodzinna konferencja powizytacyjna, w której uczestniczyli wizytatorzy, kierownictwo szkoły oraz grono nauczycielskie. Wynik wizytacji był bardzo istotnym elementem oceny pracy szkoły — nie istniały sprawdziany kończące naukę w szkole podstawowej, jedynie rekrutacja do szkół średnich w postaci egzaminu była dydaktycznym miernikiem umiejętności uczniów. Kolejna ocena działalności placówki miała miejsce 1967 roku przez inspektora oświaty Stefana Śliwińskiego. Protokół powizytacyjny zawierał notę pozytywnie oceniającą pracę placówki. ■ Maciej Kucharski 5c

Stopka redakcyjna

Redakcja MONITOR 34
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 34
ul. Miła 18, 26-600 Radom
www.psp34.radom.pl

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Kucharski

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Jakub Chmielewski,
Michał Gibała,
Anna Mastalerz,
Jan Mazur,
Tomasz Olchowcy,
Iwo Sola,
Zuzanna Wrześniak

OPIEKA REDAKCYJNA
Anna Michnicka

UKŁAD GRAFICZNY
Dariusz Nowak

Wszystkie teksty i fotografie publikowane są na licencji CC BY - SA 3.0

Druk:

